

Czy ataki za pomocą dronów to ludobójstwo?

24 października 2013

Laureat Pokojowej Nagrody Nobla, prezydent Barack Obama bywa także nazywany „Królem Dronów”. Przydomek ten nadali mu bojownicy o prawa człowieka, którzy wprost oskarżyli go o ludobójstwo.

Sam Obama pytany o liczne ataki z wykorzystaniem dronów odpowiada, że USA stosuje bezzałogowce zdając sobie sprawy z możliwości tej broni i czyni to jedynie w przypadku ciągłego zagrożenia ze strony osób stanowiących ich cel. Twierdził też publicznie, że jest „niemal pewny”, że drony stosowane są tylko wtedy, gdy można uniknąć strat wśród ludności cywilnej.

Okazuje się, że jednak giną cywile i to raczej sporo. Potwierdzają to dwie wpływowe organizacje zajmujące się prawami człowieka. Human Right Watch wykonał sporą pracę polegającą na zbadaniu sześciu przypadków ataków dronów, do których doszło w Jemenie od 2009 roku. Po badaniu stwierdzono, że 57 z 82 zabitych to cywile. Na przykład we wrześniu 2012 roku w jednym z ataków dronów zginęła matka w ciąży i troje dzieci.

Druga z prestiżowych organizacji, Amnesty International zbadała przypadki użycia dronów między majem 2012 a lipcem 2013. Dochodziło do nich głównie w północnym Waziristanie. Zdaniem organizacji istnieją niezbite dowody na to, że w czterech atakach zginęło przynajmniej 30 cywilów.

Obie organizacje twierdzą, że większość ataków z wykorzystaniem bezzałogowców odbywa się w odległych częściach Jemenu i Pakistanu. Zwykle nie docierają tam turyści, dlatego aby ustalić to wszystko inspektorzy musieli udać się do tych miejsc, co było bardzo trudne. Na próżno czekać na podjęcie tematu przez media głównego nurtu. Z ich przekazów czasami

wynika, że do ataków dochodzi, ale zwykle twierdzi się, że był on „chirurgiczny” i służył wyeliminowaniu rzekomych terrorystów zagrażających Zachodowi.

Przedstawiciel ONZ, który zbadał zakres wykorzystania dronów do zabijania przeciwników Ameryki ustalił, że w wyniku ataków na przestrzeni ostatnich 10 lat w Pakistanie zabito za pomocą dronów aż 2200 osób, z czego 400 było cywilami a 200 to tak zwani nieuzbrojeni.

Zarówno Human Rights Watch jak i Amnesty International wzywa USA do większej transparentności przy stosowaniu tak wyrafinowanej broni. Stwierdzono też, że konieczne jest ustanowienie nad tymi atakami jakiejś kontroli. Amnesty International zatytułowała swój raport pytając, oby nie retorycznie, „Czy Będę Następnym? Ataki dronów USA w Pakistanie”.

To dobre pytanie, które może sobie zadać każdy, kogo USA może uznawać za swojego wroga. Dobrze byłoby też ustalić w końcu, kto pozwolił USA na stosowanie takiej broni i dokonywanie ataków w dowolnym kraju świata, bez wypowiedania wojny. Kiedyś robił tak już pewien malarz z Austrii, tylko wtedy nikomu nie przychodziło do głowy, aby dawać mu Pokojową Nagrodę Nobla.

Źródło oryginalne: [Washington Post](#)

Źródło polskie: [Zmiany Na Ziemi](#)